



The Holy See

PORANNA MSZA ŚWIĘTA TRANSMITOWANA NA ŻYWO
Z KAPLICY DOMU ŚWIĘTEJ MARTY

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

"Jeśli nie przebaczę, nie będzie mi przebaczone"

Wtorek, 17 marca 2020 r.

[Multimedia]

Adoracją i błogosławieństwem eucharystycznym Papież Franciszek zakończył Mszę św. odprawianą we wtorek 17 marca rano w kaplicy Domu św. Marty. Po komunii Biskup Rzymu Najświętszym Sakramentem w monstrancji, umieszczonej na ołtarzu do adoracji, udzielił błogosławieństwa, które za pośrednictwem bezpośredniej transmisji na żywo dotarło do wszystkich, którzy przeżywają ten czas pandemii.

Franciszek ofiarował Mszę św. w szczególności w intencji osób w podeszłym wieku i samotnych. «Chciałbym — powiedział na początku — żebyśmy dziś pomodlili się za ludzi starszych, którzy cierpią w tym okresie w sposób szczególny z powodu bardzo wielkiej samotności wewnętrznej i niekiedy wielkiego lęku».

«Prośmy Pana — dodał — aby był blisko naszych dziadków, naszych babć, wszystkich osób starszych i aby darzył ich siłą. Oni dali nam mądrość, życie, historię. Także my bądźmy blisko nich przez modlitwę».

I dla podkreślenia swojej intencji duchowej Papież odczytał Antyfonę na wejście, zaczerpniętą z Psalmu 17 (ww. 6-8). «Wołam do Ciebie, bo Ty mnie, Boże, wysłuchasz; nakłoń ku mnie Twe ucho, usłysz moje słowa. Strzeż mnie jak żrenicy oka, ukryj mnie w cieniu Twych skrzydeł».

W rozważaniu podczas homilii Franciszek wyszedł od fragmentu Ewangelii Mateusza (18, 21-35), czytania liturgicznego, którego głównym motywem jest przebaczenie. «Jezus — wyjaśnił, nawiązując do bezpośrednio poprzedzającego fragmentu Ewangelii (18 15-20) — właśnie wygłosił katechezę o jedności braci i zakończył ją pięknymi słowami: zapewniam was, że ‘jeśli dwaj z was’, dwaj albo trzej, zgodnie będą prosić o jakąś łaskę, zostanie im udzielona».

Zatem «jedność, przyjaźń, pokój wśród braci przyciągają łaskawość Boga», powiedział Papież. Jak opowiada Mateusz, «Piotr zadaje pytanie: tak, ale jak powinniśmy postąpić z osobami, które nas obrażają? ‘Jeżeli mój brat zawini względem mnie’, znieważa mnie, ‘ile razy mam mu przebaczyć? Czy aż siedem razy?’».

Na pytanie Piotra, zwrócił uwagę Papież, «Jezus odpowiedział tymi słowami, które w ich języku oznaczają ‘zawsze’: ‘Siedemdziesiąt siedem razy’». W rzeczywistości, mówi Pan, «trzeba przebaczać zawsze, a nie jest łatwo przebaczać, bo nasze egoistyczne serce jest wciąż przywiązane do nienawiści, do mściwości, do uraz».

Zresztą, kontynuował Franciszek, «wszyscy widzieliśmy rodziny zniszczone przez nienawiść rodzinną, przekazywaną z pokolenia na pokolenie». Są «bracia, którzy w obliczu trumny z którymś z rodziców nie pozdrawiają się, bo wciąż żywią stare urazy». Naprawdę, podkreślił, «wydaje się, że silniejsze jest przywiązanie do nienawiści niż do miłości, a to właśnie jest, by tak rzec, ‘skarb’ diabła».

Diabeł bowiem, wyjaśnił Papież, «przyczaja się zawsze pośród naszych uraz, pośród naszych nienawiści i sprawia, że narastają, podtrzymuje je, żeby niszczyć. Zniszczyć wszystko. A często niszczy z powodu drobnych rzeczy».

Ponadto, powiedział Franciszek, «niszczy się także tego Boga, który nie przyszedł, żeby potępiać, ale żeby przebaczyć. Tego Boga, który potrafi świętować z powodu grzesznika, który się przybliży, i o wszystkim zapomina. Kiedy Bóg nam przebacza, zapomina całe zło, jakie uczyniliśmy». Tak iż «ktoś powiedział», że przebaczenie «jest chorobą Boga — nie ma pamięci, potrafi stracić pamięć w takich przypadkach. Bóg traci pamięć o złych historiach wielu grzeszników, o naszych grzechach. Przebacza nam i idzie dalej».

Bóg, wyjaśnił Papież, nas «prosi tylko o to: ‘Czyń tak samo, naucz się przebaczać, nie noś dalej tego bezowocnego krzyża nienawiści, urazy, nastawienia: ‘zapłacisz mi za to’». To «słowo», podkreślił Papież, «nie jest ani chrześcijańskie, ani ludzkie».

Oto zatem «wielkoduszność Jezusa, który nas uczy, że aby wejść do nieba, musimy przebaczać», stwierdził Franciszek. Co więcej, dodał, «mówi nam: ‘Chodzisz na Mszę św.’ — ‘Tak’ — ‘Ale jeśli, idąc na Mszę św., przypomnisz sobie, że twój brat ma coś przeciwko tobie, najpierw się pojednaj; nie przychodź do Mnie z miłością do Mnie w jednej ręce, a z nienawiścią do brata w drugiej’».

Potrzebna jest «konsekwencja miłości — przebaczenie, przebaczenie z serca».

«Są ludzie — zwrócił uwagę Papież — którzy żyją, potępiając innych ludzi, mówiąc źle o ludziach, oczerniając nieustannie swoich kolegów w pracy, oczerniając sąsiadów, krewnych, bo nie wybaczą jednej rzeczy, którą im uczyniono, albo nie wybaczą czegoś, co im się nie spodobało». I tak «wydaje się, że bogactwem właściwym diabłu jest to — sianie miłości do nieprzebaczenia, do życia z mocnym przywiązaniem do nieprzebaczenia».

Lecz «przebaczenie jest warunkiem do tego, aby wejść do nieba», przypomniał Franciszek. A «przypowieść, którą Jezus nam opowiada, jest bardzo jasna: trzeba przebaczać», dodał. Z życzeniem, «aby Pan nauczył nas tej mądrości przebaczenia, które nie jest łatwe».

Odnosnie do tego Papież dał także pewną radę duchową: «Zróbmy jedną rzecz — kiedy pójdziemy się wyspowiadać, przyjąć sakrament pojednania, najpierw zapytajmy siebie: czy ja przebaczam? Jeżeli czuję, że nie przebaczam, nie należy udawać, że prosi się o przebaczenie, bo nic nie będzie mi przebaczone». Nie należy bowiem zapominać, że «prosić o przebaczenie oznacza przebaczyć — jedno występuje z drugim, nie mogą być rozdzielone».

Odnosząc się do fragmentu Ewangelii Mateusza, Papież stwierdził, że «ci, którzy proszą o przebaczenie dla siebie» — jak niegodziwy sługa z przypowieści wobec pana, który «wszystko darowuje» — «a nie przebaczą innym, skończą tak jak on». Sam Jezus przypomina o tym w dzisiejszej Ewangelii: «Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu».

Papież zakończył rozważanie zachętą do modlitwy o to, aby «Pan pomógł nam to zrozumieć i pochylić głowę, a nie być wyniosłymi, abyśmy byli wielkoduszni w przebaczeniu». Albo «przynajmniej, abyśmy przebaciali 'interesownie'. Jak to? Tak, przebaczać, bowiem jeżeli ja nie przebaczam, mnie nie będzie przebaczone. Przynajmniej to. Ale zawsze przebaczenie».

Po zakończeniu Mszy św., po adoracji i błogosławieństwie eucharystycznym, Franciszek zawierzył swoje modlitwy Matce Bożej, stojąc przed wizerunkiem Maryi, znajdującym się obok ołtarza w kaplicy św. Marty; towarzyszył mu śpiew antyfony *Ave Regina caelorum*.